

Sobota 28-go Stycznia 1939

Cena egz. pojed. 15 gr.

Rok 46

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Wydanie II

Nr. 12

Gazeta Grudziądzka

niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże!

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 8. nr 21

Barcelona wzięta przez powstańców

Regularne wojska włoskie gotowe do marszu do Hiszpanii

Barcelona została zajęta przez wojska powstańcze. Wedle doniesień z Burgos, wojska powstańcze wkroczyły do stolicy katalońskiej w czwartek w południe. Po zupełnym okrążeniu Barcelony od zachodu, północnego zachodu i północy, oraz po zajęciu panującego nad miastem wzgórze Montjuich, wojska republikańskie zaniechały dalszego oporu i wycofały się z Barcelony w kierunku S. Martin de Provencals i Badalony.

Bezpośrednio po ustąpieniu wojsk rządowych wkroczyły do miasta wojska powstańcze z muzyką i rozwiniętymi sztandarami.

Zdobycie Barcelony jest największym sukcesem powstańców od wybuchu powstania w dniu 18 lipca 1936 r.

Utrata Barcelony jest dla wojsk rządowych najdotkliwszą porażką, gdyż w Barcelonie znajdowały się największe arsenały i fabryki broni i amunicji, zaopatrujące wojska rządowe w broń i materiał wojenny.

W okolicy Genui i Spozii skoncentrowano 30 tysięcy żołnierzy włoskich, które stoją w pogotowiu do odjazdu do Hiszpanii, co — wedle zapewnień włoskich sfer miarodajnych — nastąpi natychmiast, gdy tylko nadejdzie wiadomość o pomocy francuskiej dla Hiszpanii republikańskiej. Pisma włoskie przynoszą oficjalne oświadczenie rządu włoskiego pod adresem Francji, które oświadcza, iż w wypadku, gdyby Francja zdecydowała się w ostatniej chwili interweniować, aby odwieść zwycięstwo gen. Franco, „rząd włoski uważałby się za zwolnionego z zobowiązań, wynikających z układu nieinterwencyjnego i przystąpiłby do akcji, jaką uznałby w tym wypadku za konieczną“.

W dalszym ciągu tego komunikatu rząd włoski utrzymuje, iż Francja była pierwszym państwem, które interweniowało w Hiszpanii. Pierwsze włoskie samoloty — głosi komunikat — wysłane zostały na żądanie gen. Franco dopiero w kilka dni po przybyciu samolotów francuskich. Pierwsze oddziały legionistów włoskich wylądowały w Kadyksie w zimie 1936 r., gdy po stronie republikańskiej walczyły już liczne brygady międzynarodowe.

W sprawie koncentracji wojsk włoskich w Genui i Spozii komunikat stwierdza, że nie są to oddziały obojętne, lecz wojsko regularne. Poza tym w okolicy Rzymu skoncentrowano 30 tysięcy milicjantów faszystowskich, którzy mają wziąć udział

w uroczystości, jaka odbędzie się w dniu 1 lutego z okazji rocznicy utworzenia milicji faszystowskiej.

Prezydent Roosevelt oświadczył przedstawicielom prasy, że sprawa zniesienia zakazu wywozu broni do Hiszpanii jest obecnie badana przez prawników, którzy mają stwierdzić

czy Rząd Stanów znajduje się w posiadaniu pełnomocnictw, wystarczających do zniesienia tego zakazu. Zdaniem kół politycznych — deklaracja Roosevelta jest dowodem, że ma on zamiar znieść zakaz wywozu broni ze Stanów do Hiszpanii o ile orzeczenie pracowników wypadnie przychylnie.

Do Wojewódzkich i Powiatowych Zarządów Stronnictwa Ludowego

W ciągu miesiąca lutego, a najpóźniej do połowy marca winny się odbyć w powiatach statutowe zjazdy, celem wyboru władz partyjnych na rok 1939. Prezesi powiatowi zechcą przypilnować, BY PRZED ZJAZDEM ROZPROWADZONE BYŁY W POWIECIE LEGITYMACJE NA ROK 1939.

Zjazdy wojewódzkie dla wyboru partyjnych władz wojewódzkich należy zwołać w ciągu marca, a najpóźniej do połowy kwietnia.

W myśl uchwały ostatniej Rady Naczelnej winni prezesi i członkowie

zarządów, a także wszyscy świadomi i odpowiedzialni działacze ludowi wykorzystać najbliższe miesiące wolne od robót w polu dla podniesienia siły Stronnictwa Ludowego przez pogłębienie i rozszerzenie organizacji S. L., albowiem doświadczenie wykazało, że do każdego czynu, który chłopci chcą przedsięwziąć, potrzebna jest NIE TYLKO MASA I NASTROJE, ALE TAKŻE ODPOWIEDNIO ROZBUDOWANA ORGANIZACJA.

Maciej Rataj
prezes Stron Lud.

Minister spraw zagranicznych Niemiec w Warszawie

W środę przedpołudniem przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Niemiec, von Ribbentrop.

Przybycie niemieckiego ministra spraw zagranicznych uważa się jako

rewizytę na wizytę min. Becka u Hitlera.

Oczywiście, że rozmowy podczas wizyty warszawskiej prowadzone będą „w atmosferze najlepszej przyjaźni“.

Zydzi ze Zbąszynia wrócą na krótki czas do Niemiec

W wyniku prowadzonych w Berlinie rokowań, które miały na celu załatwienie spraw wynikłych wskutek wydalenia w październiku ub. roku obywateli polskich z Niemiec, w dniu 24 bm. podpisane zostało między Polska a Niemcami, regulujące w sposób ostateczny tę sprawę.

Porozumienie to przewiduje sposób, w jaki wydaleni Żydzi będą mogli powrócić do Niemiec na okres potrzebny do zlikwidowania pozostawionych przez nich majątków ruchomych i nieruchomych.

W porozumieniu tym został również przewidziany sposób postępowania przy likwidacji wspomnianych majątków.

A co potem? Gdy Żydzi majątki

swe w Niemczech zlikwidują? Czy przyjadą z rodzinami do Polski?

„Popularność“

Mnożą się objawy dowodzące o swoistej popularności posłów ozonowych „w terenie“.

Podczas wyborów do rady miejskiej w Łodzi głośny był wypadek, kiedy poseł, który uzyskał w wyborach sejmowych przeszło 36 tys. głosów, jako kandydat na radnego zebrał niespełna 400 głosów.

Nie mniej wymowny jest wypadek posła Tielmanna, który, kandydując w swojej wsi na radnego gromadzkiego, nie został wybrany.

Amnestia polityczna pomostem do zjednoczenia

P. minister sprawiedliwości Grabowski, wygłaszając przed sejmową komisją budżetową swe przemówienie na temat wymiaru sprawiedliwości w Polsce, powiedział, że nie zamierza zgłosić wniosku o uchwalenie amnestii, gdyż przestępca nie może na amnestii spekulować i brać jej w rachubę w chwili popełniania przestępstwa. Z nadzieją na amnestię złodziej kradłby, bandyta napadałby, bez ryzyka ponoszenia za to zasłużonej kary.

W zupełności zgadzamy się z poglądami pana ministra sprawiedliwości, jeżeli bowiem kto, to właśnie wieś najwięcej cierpi przez wzrost przestępstw kryminalnych w Polsce.

Atoli jeżeli chodzi o przestępstwa polityczne, chociaż o nich pan minister w swoim przemówieniu nie wspominał, a domyślamy się jego przeciwnego stanowiska z odpowiedzi rządu na interpelację p. Putka, to sprawa — za wyjątkiem komunistów — przedstawia się inaczej. Już bowiem przestępstwo polityczne zależne jest od warunków politycznych w danym kraju. Jeden i ten sam czyn może być lub nie być przestępstwem politycznym, w zależności od postawy władzy politycznej. Czymże np. były by niejedne przewroty, gdyby się nie były udały?

Tak samo z chwilą umocnienia pewnego systemu politycznego „przestępstwa“ popełnione przeciwko temuż systemowi tracą na sile i nie mają widoków powodzenia. Weźmy choćby taki dekret o ochronie niektórych interesów Państwa. Wszak tutaj dopiero określono jako przestępstwo organizowanie, przeprowadzanie i udział w strajkach, które dotąd były bronią legalną. Ostatni strajk chłopski miał podłoże czysto polityczne. Jako politycznych więc skazańców uważać można skazanych za udział w strajku chłopskim. Podłoże polityczne miała również „sprawa brzeska“. Podłoże polityczne miały także przestępstwa prasowe dziennikarzy opozycyjnych. Czyż więc wobec zmian ustaw karanych w Polsce nie należałoby wszystkich tych skazańców objąć amnestią polityczną? Ci „przestępcy“ nie spekulowali na amnestii, gdyż przede wszystkim w ich zrozumieniu nie popełniali przestępstwa.

A po drugie, ogłoszenie amnestii politycznej w Polsce byłoby rzucającym pomostem do zjednoczenia narodowego. Takiego pomostu w tej chwili brak.

St. K.

Na zapytanie była odpowiedź...

Byli więźni brzeski dr Putek, któremu opozycja się już sprzykrzyła, za co został usunięty z szeregow Stronnictwa Ludowego złożył przed niedawnym czasem interpelację — czy Rząd zamierza amnestiować b. więźniów brzeskich z prezesem Witosem na czele. Na swoje zapytanie doczekał się lakonicznej odpowiedzi, że Rząd nie widzi podstaw do zgłaszania wniosku o amnestię, gdyż według oświadczenia „Gazety Polskiej” „sprawa brzeska” wogóle nie istnieje. Coprawda można i tak pewne wydarzenia historyczne interpretować, można nawet pewnych zjawisk nie zauważać, czy pomijać milczeniem — ale to wszystko nie odwróci biegu rzeczy. Odnosi się to szczególnie do „sprawy brzeskiej”, która mimo wszystko w milionach dusz chłopskich istnieje i nawet może stać się „głównym źródłem fermentu wsi polskiej”.

Zdanie powyższe napisał ks. dr Lubelski, w drugiej, obszernie uмотywowanej interpelacji w tej samej sprawie — a — dotyczącej głównie osoby W. Witosy. Odnosimy wrażenie, że i poseł ks. Lubelski doczeka się odpowiedzi odmownej. Nie będzie to zresztą sensacją. My stanowisko pewnych kół, które nie wysłały delegacji na pogrzeb Dmowskiego, które wyrzucają posła Dudzińskiego ze wszystkich związków legionowych, że ośmielił się wspomnieć i porównać nazwisko Dmowskiego z marsz. Piłsudskim — my — powtarzam — stanowisko tych kół i ich stosunek do opozycji — nie mówiąc już o W. Witosie — doskonale rozumiemy. O tym też nie chcemy dyskutować.

Dziwnymi mogą wydawać się niektórym z czytelników raz po raz składane interpelacje w sprawie emigrantów brzeskich, tym dziwniejsze jeszcze, że na długo przed Radą Naczelną S. L. chodziły słuchy o tym, że ludowcy wezwą swego przywódcę do powrotu do kraju. Nie uczynili tego, gdyż, jak słusznie odrzekł jeden z uczestników Rady Naczelnej redaktorowi agencji „Kabel” „w tej sprawie głos decydujący musi mieć zainteresowany”. Nie uważamy wcale, bo i faktycznie tak nie jest, by ks. Lubelski czy dr Putek wnosili interpelacje inspirowani przez kogoś z opozycji. Wiemy bowiem, że jeden i drugi byli wrogami Witosy w czasie jego działalności publicznej. Nie znamy również bliższych pobudek, którymi się kierowali, decydując się na występowanie w Sejmie w obronie brzeskich emigrantów. Opierając się jednak na tekście ks. Lubelskiego (dr. Putka była bardzo lakoniczna), musimy mu przyznać, że uzasadnienie jest naprawdę głębokie i uczciwe. No bo tak jest na wsi!!! Tej prawdy, że większość chłopów Witosy uwielbia, że tworzy się około niego „formalny kult jego osoby, który niewątpliwie jeszcze bardziej się wzmoże, gdyby Witos umarł na obczyźnie” — tej prawdy żadna propaganda, żadna siła nie jest zdolna zatrzeć. Taka jest rzeczywistość wsi polskiej. I za odważne pokazanie tej rzeczywistości, jak również za to, że my wskutek tej interpelacji możemy śmiało o tym mówić — jesteśmy ks. Lubelskiemu wdzięczni. Bo w skutek nie wierzymy!

Byłoby bardzo na rękę niektórym, gdyby to nie ks. Lubelski, ale ktoś ze Stronnictwa, poszedł i prosił.

Wtedy — może... — mamy chyba jednak prawo zapewnić wszystkich, że nie stanie się to tak prędko, raczej nigdy, bo znamy sylwetkę Prezesa Witosy z jego pism i wiemy, że nie lubiał się nigdy ugiąć! To nie duma przemawia przez nas, czy głupia hardość — to tylko przekonanie o słuszności swej sprawy, swych żądań. Nic więcej.

Wspomina ks. Lubelski o „historii Wierchosławic i Racławic — wspomina „strajk chłopski tak krwawo zlikwidowany”, mówi o dwukrotnym bojkocie wyborów parlamentarnych i stwierdza, że te wszystkie czyni, rozpaczliwe nieraz miały za podłoże osobę Witosy. — Nie chodziło więc tam, ani o chleb, ani o wpływy, ani o zarobki — chodziło w pierwszym rzędzie o osobę Witosy!

Czyż to nam mało mówić! Czyż to nie jest symbolem idealizmu wsi! Kto tego nie rozumie jest ślepy i głuchy! Można bowiem na wieś polską różnie patrzeć, czy przez okulary

„wsi spokojna, wsi wesola”, czy też oglądać ją w odbiciu interpelacji ks. Lubelskiego, ale zdania jego, że „ta sprawa Witosowa od szeregu lat jest głównym źródłem fermentu na wsi Polski, przyczyną rozgoryczenia mas polskich i ich politycznego radykalizmu” nikt, żadnymi sofizmatami nie zdoła zmienić!

O sprawie, którą opisujemy, sąd swój Stronnictwo Ludowe wydało — nie wspominając o niej w uchwałach Rady Naczelnej. Tej Rady Naczelnej, która równocześnie stwierdziła olbrzymi patriotyzm mas chłopskich i ich czynną gotowość obrony granic Rzplitej. Nie będziemy się więc nad tym rozwodzić, wolno nam jednak mniemać, że może porównanie tych dwóch tekstów, uchwał Rady Naczelnej i uzasadnienia interpelacji ks. Lubelskiego nasunie czytelnikom miarodajnym pewne refleksje.

My poczekamy!

Swor.

Przed wyborami do rad gromadzkich

W okresie rozpisania wyborów do rad gromadzkich, zainteresowanie wyborami wśród chłopów wzrosło ogromnie — odbywają się liczne zebrania w gromadach i gminach łączące dla kilku gromad — zgromadzenia publiczne w miastach. Na zebraniach tych mało gdzie dochodzi do kompromisu — tak zwanych obecnie list zjednoczeniowych — pod nazwą kryje się Ozon, względnie posłuszna wójtowi przyszła rada gminna Wójtowie we własnych gminach dążą bezwzględnie do stworzenia jed-

nej listy. Są wypadki, że lista taka powstaje, ale są to wsie, organizacyjnie politycznie nie wyrobione — wsie, w których kilku gospodarzy czyta gazetę może tu i ówdzie popularną, ale nie zdający sobie sprawy, że gazeta ta trzyma ich z daleka od wszelkiej polityki, od wszelkiej samodzielnej myśli chłopskiej, i nie widzą tego, jak stają się obojętni dla spraw publicznych, dla spraw samorządowych. Nic też dziwnego, że w

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej).

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Ludowcy w radach miejskich. W wyborach do rad miejskich w dniu 22 bm. na terenie Małopolski ludowcy uzyskali 3 radnych w Przeworsku, 1 w Zborowie, 1 w Lubaczowie i 1 w Czortkowie.

O zmianie ordynacji samorządowej donoszą z Warszawy. Podobno sztab OZN zamierza zwołać w lutym wielką odprawę samorządową, w której wzięliby udział poza parlamentarzystami Ozonu również działacze samorządowi, członkowie obozu. W kołach politycznych twierdzą, że odprawa ta miałaby łączność z zapowiedzią posła Browińskiego w sprawie zmiany ustawy samorządowej.

Projekt ustawy antyżydowskiej posła Kieńca został przez prezydium Klubu Parlamentarnego Ozonu odrzucony. Z drugiej jednak strony donoszą, że pos. Keńca zebrał pod swój projekt już 17 podpisów i to wyłącznie posłów ozonowych, tak że mógłby Ozon ominąć. Ale czy się odważy?

Skutki darmowej jazdy. Okazuje się, że w roku 1937 przewóz pasażerów na kolejach za biletami normalnymi wyniósł zaledwie 23 procent. To też koleje państwowe poniosły 33 miliony złotych strat na przewozie osób. Ano, zwozi się darmo na różne obchody sanacyjne ludzi z całej Polski do różnych miast. I jakżeż tu nie ma być deficytu?

Dwukrotna konfiskata „Nurtów” i zmiana składu redakcji. Styczeńowy numer „Nurtów”, organ pisarzy chłopskich w Polsce, wychodzący w Krakowie, wydawany przez tamtejszą młodzież ludową, został dwukrotnie skonfiskowany. Nastąpiły zmiany w redakcji, gdyż miejsce dotychczasowego redaktora St. Słupka zajął Stanisław Stwora. Jak komunikuje nowa redakcja, w nowym numerze „Nurtów” nie pojawiają się już artykuły Czuchnowskiego i pisarzy białoruskich.

Ze świata

W Londynie zmarł sir Reginald Tower, b. komisarz Gdańska w latach 1919—20.

W pobliżu Rio de Janeiro zderzyły się dwa samoloty wojskowe. 4 osoby zginęły. Nad wschodnimi stanami Ameryki północnej przeszła gwałtowna wichura, a temperatura spadła do 20 stopni.

Do parlamentu duńskiego został wniesiony projekt ustawy, na mocy którego dziewczęta duńskie w wieku od 14—20 lat będą musiały przechodzić trzyletnie kursy gospodarstwa domowego. Nauka będzie bezpłatna.

16 samolotów japońskich bombardowało Loyang w prowincji Honan. Jest 50 zabitych i rannych.

W pojeździe w Niemczech wydarzył się krwawy dramat. W chwili nagłego zatrzymania pociągu spadła z siatki walizka, zabijając dziecko. Zrozpaczony ojciec dobił sztyletu i zabił na miejscu właściciela walizki.

W Orawicy (Rumunia) wściekły pies pokasał na ulicy 11 osób, zanim jednemu z mieszkańców udało się go zastrzelić.

Banda złożona z 9 zamaskowanych osobników zaatakowała w nocy dworzec kolejowy w miejscowości Cotnari w Rumunii, usiłując rozbić kasę pancerną. Nie licznym personelu kolejowemu wszczęł alarm i na dworcu wywiązała się strzelanina.

Albańska policja polityczna aresztowała 69 osób, podejrzanym o prowadzenie prowadzenie propagandy komunistycznej.

Na linii Londyn—Zurych odbyły się próbné loty z nowymi na tej linii wprowadzonymi aparatami. Rekord szybkości pobił samolot angielskich linii lotniczych Airways „Fortuna”, która przetrzeźni z lotniska Craydon do Zurychu przebył w dwóch godzinach i 33 minutach.

W San Francisco 300 artystów, zatrudnionych w radio, przystąpiło do strajku.

Co piszą inni...

PO INTERPELACJACH

Prasa zajmuje się obecnie „sprawą brzeską”, której likwidacji domagali się interpelanci.

„Kurier Warszawski” pisze:

„Nieraz już staraliśmy się uwypuklić na tym miejscu, jak doniosłe, kapitalne wręcz znaczenie ma dla przyszłości Polski to, co się dzieje dziś na wsi. Znaczenie nie dla aktualnej politycznej rozgrywki, ale dla wielkiej gry z historią o przyszłość państwa. Jak bezcennym skarbem staje się dla tego państwa ogromny wzrost poczucia obywatelskiego chłopów, ich głębokie, a niezwykle twarde zrozumienie, że sprawa publiczna jest ich własną sprawą.”

Dalej „Kur. Warsz.” dowodzi, że chwila jest odpowiednia dla likwidacji skutków procesu tzw. brzeskiego.

„Proces tzw. brzeski był wynikiem akcji politycznej, prowadzonej w okresie walki o system władzy, walki, wówczas aktualnej. Walka ta została zakończona. Zamknęło ją formalnie ogłoszenie nowej Konstytucji w r. 1935. O ile działania takie, o jakich mówi wyrok sądu mogły być niebezpieczne dla władzy w okresie tworzenia nowej formy politycznej, o tyle stały się czymś odmiennym, gdy okres ów został, co chyba przynajmniej i ludzi z obozu majowego, zakończony. Na tym właśnie polega sens teoretyczno-prawny amnestii bądź ulaskawienia w sprawach politycznych, iż pozwala ona na wyciągnięcie wniosków z nowej politycznej rzeczywistości.

Zdaje się, iż rząd nie ma powodu do obaw co do bezpieczeństwa wewnętrznego, a stan polityczny, przez to zaś i siła zewnętrzna mogłyby, jak twierdzi ks. Lubelski, właśnie się wzmocnić w wyniku przychylnego stosunku rządu do tezy interpelacji.”

W tym, że interpelacje w sprawie Witosy zgłaszały po. Putek i ks. Lubelski, „Kurier Warszawski” widzi symbol zjednoczenia:

„Dziś ci dwaj kiedyś na terenie jeszcze galicyjskim najwięksi przeciwnicy Witosy, są dziś zgodni całkowicie w poglądzie na jego sprawę. W tym pozornym przypadku jest symbol; symbol zjednoczenia w poglądzie na tę sprawę — jak najszerszego.”

„Kurier Poranny” uważa, zgodnie zresztą z linią polityczną Ozonu, który wcale do złagodzenia walk wewnętrznych w Polsce nie zdąży, że kampania w „sprawie brzeskiej”

„robi wrażenie nieodpowiedzialnej demagogii o tyle jeszcze niepotrzebnej, że bezcelowej.”

Krótko! Demagogia, śmieszność itp. Tak prosto po ozonowemu. Toż to najczystszej wody partyjnicztwo, fanatyczne partyjnicztwo, w którym Ozon jest całkiem odosobniony, bo oto „Czas” tak pisze:

„Rząd trwa na swym dawnym stanowisku. Nie zamierza więc przede wszystkim wystąpić z inicjatywą w sprawie likwidacji sprawy brzeskiej. W ten sposób jeden z postulatów rady naczelnej Stronnictwa Ludowego został przez rząd odrzucony. Czy rząd był w tym względzie jednomyślny? Trudno powiedzieć. W każdym razie — wedle powszechnej opinii — w decyzji tej ma on za sobą całkowite poparcie Ozonu. Nikt się też nie ludzi, że interpelacja ks. Lubelskiego w sprawie powrotu Witosy znajdzie inną odpowiedź, niż interpelacja pos. Putka.

W tych warunkach staje się jasne, że inicjatywa konsolidacyjna ludowców przedstawia się pod względem zjednoczenia dla niej regimu dość beznadziejnie. Z tym niewątpliwie Stronnictwo Ludowe będzie się musiało liczyć w realizacji swej inicjatywy.”

Minister sprawiedliwości nie zamierza zgłosić wniosku o amnestię

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, podczas obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości zabrał głos p. min. Grabowski.

P. minister odpowiadając referentowi w kwestii nieodpowiedniej liczby etatów i skromnego uposażenia sędziów i prokuratorów powołał się na twardą konieczność liczenia się z ciasnotą ram budżetowych.

W sprawie inflacji ustawodawczej p. minister oznajmia, iż Komisja Kodyfikacyjna opracowuje plan wielkiej kodyfikacji, która pod nazwą Zbioru Praw Rzeczypospolitej Polskiej ma zamknąć w systematycznym układzie ogół przepisów prawnych obowiązujących w Polsce.

Przechodząc do sprawy walki z przestępczością, p. minister stwierdza, że „zakusy komuny zmalały, a coraz więcej jej menterów siedzi na długo unieszkodliwionych tam, gdzie jest ich właściwe miejsce”.

Następnie p. minister wspomina o zniesieniu sądów przysięgłych i powiada, że chodziło o zwycięstwo zasady, wynikającej z art. 10 i 64 Konstytucji kwietniowej, zasady suwerenności ustawy, ponad którą nie wolno było stawiać niekontrolowanego i nieodpowiedzialnego głosu „obywatelskiego sumienia”, rozgrzeszającego nieraz działania stojące w wyraźnej sprzeczności z prawem”.

Wspominając o dekretych prasowym, p. min. Grabowski powiada, że u podstaw nowego prawa prasowego spoczywa „konstytucyjna zasada wolności słowa, ograniczona przez dobro powszechne”.

„Prasa — powiada dalej p. minister — ma drogę otwartą do spełnienia szczytnego i pozytywnego zadania oświecania i kształcenia ducha ludzkiego i z całą pewnością nie natrafi pod tym względem na przeszkody ze strony nowego prawa prasowego, które, wypowiadając zdecydowanie walkę słowu destrukcyjnemu i burzącemu, otwiera na oścież wrota wszelkiej myśli pozytywnej i twórczej.

WIEZIENNICTWO I AMNESTIA

Po uzasadnieniu potrzeby wydania niektórych dekretów, jak o ochronie niektórych interesów państwa, o rozwiązaniu stowarzyszeń wolnomularskich i in. p. minister o-

Przed wyborami do rad gromadzkich

(Dokończenie ze strony 2-giej).

takiej wsi dochodzi do listy kompromisowej — że chłopci robią t oco wójt i nauczyciel chcą — a po ich odejściu klną w duchu co się zmieści — tylko na zebraniu nie umieją lub nie mają odwagi wypruć prawdy w oczy. Powstają jeszcze w wielu miejscowościach jedne listy, ale są to listy czysto ludowe, względnie wspólne z robotnikami — tam listy ozonowej już nawet wójt z nauczycielem stworzyć nie mogą, wiedzą, że ozonowa lista nie będzie miała żadnego powodzenia.

W gminie jarocińskiej, usiłował wójt stworzyć jedne listy — nie udało się, mimo używanych często podstępnych sposobów — nie pomogło też straszenie większością robotników w radzie gminnej, chłopci stanęli twardo, na przykład w Osieku, gminy Jarocin, na ogólnym zebraniu nie tylko nie doszło do kompromisu, ale wójt wyjechał jak nie pyszny, gdyż chłopci opuścili zebranie, udając się do sąsiada i tam stworzyli własną listę, pomijając nie tylko ozonowców, bo do ozonu nikt się przyznawać nie chce, ale i sympatyków wójta. Usiłowania wójta nie doprowadziły do jednej listy wielu innych gromadach gminy jarocińskiej.

W dniach, 27, 28, 30, 31 stycznia i 1 i 2 lutego w poszczególnych powiatach upływa termin zgłaszania kandydatów. Są gromady, w których ludność nie orientuje się w sposobie zgłaszania kandydatów, zwłaszcza, gdzie sołtysi po stworzeniu niejednokrotnie kumoterskich list, twierdzą, że już jest po wyborach, gdyż uzgodniono jedną listę — jest to podstęp i obawa przed zgłoszeniem drugiej listy. Należy więc jeszcze zwołać zebrania gromadzkie — poprosić kogoś z zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego lub wprost z Sekretariatu Woj. S. L. z Poznania i zgłosić własną niezależną listę. Tam, gdzie wpłynęły 2 listy i odbędzie się głosowanie jest jeszcze dużo czasu do odbycia zebrania przedwyborczego. Zebranie takie jest konieczne, gdyż sposób głosowania winien znać każdy wyborca dokładnie. Tam, gdzie będą 2 listy, pełnomocnicy winni zawczasu przygotować kartki do głosowania i umiejętnie rozdzielić pomiędzy wyborców. Przygotowanie kartek do głosowania i umiejętne rozdzielenie jest jedną z najważniejszych czynności, która zapewni powodzenie i zwycięstwo danej listy.

P. S.



mówił sprawy więziennictwa i amnestii.

„Dotychczasowy stan rzeczy oświadczył p. minister — w którym wobec przeludnienia więzień, — zalegały z wykonaniem stopy wyroków sądowych, oczekując na periodycznie się powtarzające amnestie — godził moim zdaniem poważnie w ład prawny, w bezpieczeństwo publiczne, sprowadzając wykonanie kary do przypadku losowego. Nie zamierzam i nie zamierzam zgłosić wniosku o uchwalenie amnestii. Amnestia, jako akt łaski zbiorowej, jako akt wyjątkowej natury nie może być brana w rachubę w charakterze elementu odciażającego niedostatki systemu penitencjarnego. Przestępca nie może na amnestii spekulować, nie może jej brać w rachubę w kalkulacji ryzyka, związanego z przestępstwem, w przeciwnym bowiem razie upada sens jakiegokolwiek świadomego swych celów polityki kryminalnej. W tej myśli z całą energią przystąpiłem do wykonywania zalegających wyroków sądowych.”

Dalej p. minister powiada, że będzie szukał sposobów na zmniejszenie się liczby więźniów. Jednym z takich sposobów będzie wprowadzenie w życie art. 43 k. k., tj. zamiast więzienia w wypadku nieściągalności grzywny — wykonywanie pracy.

W końcu komisja dowiedziała się, iż w r. 1938 pojemność więzień i zakładów zwiększyła się o 6 tys. miejsc, i że trzeba wznieść nowe budowle.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Uchowej Boże od niezgodnego sąsiada. To tak jak gwóźdź w stolku, bo sobie po robocie chcesz odsapnąć, to cie ukłuje.

I nie dej Boże, jak mosz kiepskie płoty. A to ci kura wlyzie do sąsiedzkiego ogrodu i... nie wróci — a jak przidzie nazod to przetrącono. To od sąsiada świnią wlyzie ci dół warzywniko — zryje, popysko i z twoji roboty nic.

Zeby to był koniec. Ale zaś kłótnie, swary — kniedy ta i bijatyki.

Sąsiad tobie, a ty sąsiadowi wszystko na złość.

Zastawiłeś sobie w rowie na łące wodę, żeby wej łąka ci zwilżała — ale ón akurat robił obgónki, przekopywał przytłocze. Mów w rękach łopate. Idzie do domu. Woda pięknie zastawionó. Idziesz — odmowiesz zdrowaśki, ale łopata go w rękach parzy. Szepce: „A odpuść nom nasze winy, jako my odpuszczamy naszym winowajcom”.

Oglądo sie na wszystkie strony. Nikt nie widzi. Dali za łopate. Pore stychów — przekopane — woda sie pakuje. „I nie wwdź nas na pokuszenie, ale nas zbaw” — a woda leci — za godzinę już ji na łące nie będzie.

A uciecha gó zbiyro, że pierunowi mógł na złość zrobić. Gotów jutro dać jeszcze na msze i różaniec cały zmówić.

Ty znowu sąsiadowi zaorzesz dróżkę choć było ci poręczniej po ni jeździć — wolisz jednak lepszy kawał ziemi na nia-

poświęcić, żeby jyno takiej psiakości dogryźć.

Żle jest, jak sie sąsiedzi swarzą, oj źle. Jedyn drugiemu wtedy życzy samych przyjemności, radby mu nieba przychylić: „a żeby mu zaraza wydusiła bydło, a żeby sobie kulasy połamał, żeby bez księdza skonał, żeby scherlał, żeby z gospodarki wypsiół, żeby gó wszy zjadły” — słowem najpobożniejsze życzenia, ba gotówes figurę postawić, żeby sie ino ziściły.

I to tak na odwrtke. Kieby te dwa miłujące sie wściekle psy, a że ta je wodą trza rozganiać jak sie ucapią to nie, to ot tak z przyjaźni wielgachnej szarpia się ano kłami i juche sobie puszcza, to nawet podobno zdrowo.

A juści.

A że ta po nocach spać ni możesz od złości to ta nie. A że ta zdrowie i czas marnujesz — tego nie widzisz. Zaśby tam. Niechta byle tymu psiejusze dopieć.

Piekło — istne piekło mieć kłótniowego sąsiada. I to pod samym bokiem, że nigdy nie wyisz, kiedy wrazi swoje kły w tydki.

Żle sie kłócić i gryść.

Ale i źle jest żyć w zgodzie.

— Bo jak?

Ano ty z Maćkiem owszem, owszem — po Bożymu se żyjesz. Ba dół spółki mocie siywnik, kopaczkę, kultywator. Downi złość sie kłóć. Dzisiaj za nón brat. Ra-

zem dół kościół, z kościoła, na zebranie. Przyjociele.

Ale?...

— Ale jak ty z Maćkiem, to Wojtek z tobą ani rusz, bo z Maćkiem ma na pińku. Wojtek mo brata, mo wuję, mo szwagra, ci że Wojtek mo na pińku z Maćkiem, tyż na niego krzywi. Brat mo żonę, żona-ojców, wuję — drugióg wuję, szwagier — szwagra i tak dali.

I zdech pies.

Wszyscy na Maćka wrę. Ty z nim trzymasz. Widać taki sóm, jeźdes jak Maćka. I wszystkie braty, siostry, wuję, szwagry i... wuję wujów, i szwagry szwagrow dali na ciebie, choćbyś był jyno Bogu ducha winien.

Drugim sąsiadem jest Stach. Z tym tyż dobrze żyjesz. No bo jak. Nie lubisz się z sąsiadami używać. Chcesz po przyjaźnieli żyć. Ale i Stach mo swoich wrogów, którzyby gó wykapali nojchętni w łyżce wody i żeby mogli toby mu kością w gardzieli stanęli. I ci znowu mają swoich wujów, ciotki, pociotki. I ci znowu na ciebie bo ze Stachem trzymasz. A ty zawsze chcesz w zgodzie. I tak ani sie obejdziesz, jak cołko wieś przeciwko.

Zamiast zgody mosz kłótnie. Bo Maćka i Stach wprowadzie z tobą w zgodzie. Ba wraź ci za drogie pieniądze byleco, jedyn ciebie, drugi wieprzka — to o cie stoją. Ale jedyn, jak drugi z cołkóm wsią wojują.

Nikogó w spokoju nie zostawia.

To tyż jym wszyscy pięknym za nadobne odpłocają. I nie jyno jym. Ba o-

Były wybory dół rady, chciales wejść, wzięs sie na ambít, ale dzie tam, bota cie poparli?! Myślóm, i może słusznie, że kto z kim przestaje takim sie staje, że kto z kłótnikami zgode robi, to widać sóm kłótnikiem jes. Ba jak to mówią kruk krukowi oka nie wydziobie.

A co cie ta przyjeźń kosztuje. A bo to widzisz roz Maćka, roz Stach dół ciebie zagładnie. Ta trza i kure zadusić, trza i wódki troche postawić, bo jak to gawędzić i papiorósem trzaby poczęstować. A to wszystko cagnie. A zato? Za to zło na cie cołko wieś.

Bardzo to pięknie żyć z sąsiadem w zgodzie, ale nie zawsze, bo można sie pokłócić z resztą, jak sąsiad jest kłótnikiem i ze wszystkimi koty drze. Lepi już sobie wtedy darować te przyjaźnielskość.

Pięknie to ze strony naszych, że przyjaźni robim z sąsiadami naszymi, że przyjaźni dół Polski minister Ribbentrop, ni by niemiec. Troche bydzie kosztować przyjęcie. Troche sie nastrzyło zwierzyń w puszcach. Bydzie polowanie. Bigos, panie dzieju, myśliwski. Potym troche bigosu politycznego i... zgoda muirowano... takto fest. Kłóćlimy sie przez 1000 prawie lot, bo za 1000 brali, czymu tero nimo być zgoda. Zaś przecie z takim sąsiadem, jak niemcy nie wstyd sie przyjaźnić, bo to rozboju nie robią żodnego, z nikim sie nie swarzą, przecie przy zajmowaniu Nadrenii, Austrii i Czechosłowacji, ani jedyn trup nie pod. To dobry sąsiad — spokojny. Jyno, jyno, czy lubiany. Co powie reszta?

O oświatę dla wsi

Przemówienie prezesa Związku Izb i Org. Roln. na naradzie oświatowej

Zwołaną przez Związek Izb i Organizacji Rolniczych naradę oświatową otworzył prezes poseł Sobczyk i zaczął od stwierdzenia, że „sprawy, mające być tematem naszych wspólnych obrad, są dziś wielką troską wsi polskiej. Chociaż bowiem rolnikowi w dobie obecnej nie brak trudności gospodarczych, z którymi walczyć musi, to jednak potrzeby oświatowe, o których mamy mówić, wysuwają się dziś na czoło jego największych trosk.

Do tej pory bowiem jeszcze na wsi, w odróżnieniu od miast, które są pod tym względem uprzywilejowane — setki tysięcy dzieci drobnych rolników znajduje się poza szkołą. Wielka zaś rzesza najzdolniejszych nieraz dzieci wiejskich, korzystających z najniższej tylko zorganizowanej szkoły pierwszego stopnia, jest w praktyce prawie odcięta od możliwości korzystania z nauki na wyższych szczeblach szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego. Bez podnoszenia zaś poziomu cywilizacyjnego młodych pokoleń wiejskich nie można osiągnąć również postępu gospodarczego i zawodowego wsi!

Tymczasem dopływ zdrowej krwi chłopskiej może i powinien potężnie zasilić i odrodzić cały nasz organizm społeczny i stworzyć tak brakujący nam stan średni w miastach, w których przemysł i handel opanowane są dotąd w wielkiej mierze przez żywy obce.

Nie należy też zapominać o mądrym powiedzeniu jednego z głównych budowniczych potęgi Rzeszy Niemieckiej — kanclerza Bismarcka — że wojnę francusko-pruska w 70-tych lata ubiegłego stulecia wygrał pruski nauczyciel ludowy. I u nas w przyszłej wojnie zwycięstwo spoczywać będzie w rękach milionów chłopskich synów, odzianych w mundur żołnierski, a wychowanych w szkołach powszechnych wiejskich.

Udzielając miejsca w pracach naczelnej zawodowej reprezentacji rolnictwa, jaką jest Związek nasz, tym tak ważnym dla wsi zagadnieniem oświatowym, jesteśmy jednak świadomi, że tych tak zasadniczych bolączek nie da się rozwiązać bez stworzenia podstawowego warunku — podniesienia gospodarczej wsi i mas wiejskich — jakim jest opłacalność produkcji rolniczej, a z nią razem poprawa dobrobytu ogólnego kraju i finansów państwa.

Jest więc rzeczą nie pozbawioną głębszego sensu, iż tak się zbiegło w naszych pracach, że — równoległe z naradą oświatową — odbywać się będzie na tym samym terenie naszej instytucji ogólnokrajowa narada, poświęcona sprawom polityki zbożowej i warunkom opłacalności tej produkcji. Przywiązując wielką wagę do dzisiejszej narady, nie przypuszczamy jednak bynajmniej, że da ona recepty i szczegółowe wskazania organizacyjne w rozwiązywaniu zagadnień będących na porządku dziennym. Traktujemy tę konferencję, głównie i niemal wyłącznie, jako mającą na celu wierne zobrazowanie najistotniejszych potrzeb wsi w omawianych dziedzinach ze stanowiska głównie najszerzszych mas drobnego rolnictwa — które to niedomagania oświatowe najboleśniej odczuwa.

Dlatego główną wagę przywiązujemy do dyskusji i głosów z terenu tymbardziej, że nie będzie to głos jednostek lecz reprezentantów zorganizowanego rolnictwa wszystkich województw, który zobrazuje w dużej mierze opinię zbiorową wsi w omawianych sprawach.

Nie będziemy głosowali i dyskutowali nad szczegółowymi tezami i wnioskami, lecz będziemy dyskutowali nad zasadniczymi zagadnieniami, wysuniętymi przez referentów. Referaty zaś i wyniki dyskusji zostaną przekazane komisji oświatowej

Związku Izb i Organizacji Rolniczych, która po ich przepracowaniu złoży władzom odpowiedni memoriał, oparty na obradach konferencji.

CO WYKAZAŁA DYSKUSJA

Po referatach wywiązała się długa, rzeczowa i bardzo interesująca dyskusja. Cóż wykazała ona? Oto najciekawsze z niej momenty:

Nie pałace, lecz budynki na kilka pokoleń

P. Ciżła stwierdził, że nauczycielstwo wiejskie jest gorzej uposażone niż nauczycielstwo w miastach. Wobec niejednokrotnie bardzo ciężkich warunków bytowania na wsi, mówca domagał się polepszenia uposażenia nauczycieli wiejskich. Wysunął również potrzebę stawiania na wsi mocnych budynków szkolnych na kilka pokoleń, lecz nie luksusowych, drogich pałaców.

Nauczyciele z miasta nie potrafią uczyć dzieci wiejskich

P. Zrobek oświadczył, że nauczyciele z miasta są nieprzygotowani do szkół wiejskich z punktu widzenia zawodu rolniczego. Nie potrafią oni w sposób właściwy zapoznać dziecko wiejskie z zasadniczymi czynnościami rolnika, wykręsać w dzieciach wiejskich zamiłowania do pracy na roli i ukochania wsi i ojczystego zagonu.

Co powoduje powrotny analfabetyzm na wsi

Jeden z mówców zarzucił szkole powszechnej na wsi, że wobec jej złego zorganizowania powoduje ona powrotny analfabetyzm.

Kto ma stawiać budynki szkolne na wsi

Jednymi z najważniejszych zagadnień w dziedzinie szkolnictwa na wsi są, zdaniem p. Spychalskiego, budynki szkolne i etaty nauczycielskie. Gmina nie rozwiąże zagadnienia budowy szkół, musi tu nastąpić

pomoc ze zbiorowych funduszków państwa.

Plaga dla rodziców i dzieci jest ciągła zmiana podręczników

Dokonywana każdego roku prawie zmiana podręczników szkolnych stanowi prawdziwą plagę dla uboższej ludności wiejskiej. Szereg mówców w dyskusji podczas narady domagało się wprowadzenia podręczników przynajmniej na okres 3—4 lat.

Dzieciom wiejskim podwyższono cenę biletów

Biedny rolnik, który nie bez ponoszenia dużych ofiar posyła swoje dzieci do szkoły w mieście, otrzymał niedawno ze strony władz szczególną nagrodę: mianowicie podwyższono mu cenę podmiejskich biletów kolejowych. Rezultat jest taki, że wiele dzieci wiejskich przestało chodzić do szkół w miastach.

Obarczanie nauczyciela funkcjami pozaszkolnymi

Kilkunastu mówców starzyło się, że zapracowany od świtu do nocy nauczyciel wiejski (podobnie zresztą jak i w mieście) musi jeszcze — na wyraźne polecenie z góry — spełniać szereg funkcji i obowiązków, zasadniczo nic z jego pracą zawodową nie mających wspólnego.

Potrzeby z dziedziny szkolnictwa powszechnego

Dyskusja dała wyraz przekonaniu zebranych, że należy właściwym władzom przedstawić konieczność zaspokojenia przynajmniej najpilniejszych, ujawnionych szczególnie w ostatnich latach — potrzeb szkolnych i oświatowych wsi, a mianowicie:

Wszystkie dzieci chcące się uczyć muszą mieć możliwość nauki

Musi nastąpić zapewnienie nauki w szkole powszechnej wszystkim dzieciom w wieku obowiązku szkolnego, których znaczna ilość (ok. 400 tys.) znajduje się, szczególnie na terenie wsi, dotąd jeszcze poza szkołą. O zwiększenie etatów nauczycielskich Realizacja obowiązującego ustroju szkolnego dla zaspokojenia najbardziej zasadniczych i elementarnych, nie cierpiących zwłoki potrzeb oświatowych ludności wiejskiej wy-

(Ciąg dalszy na stronie 5-tej)

KS. JÓZEF PANAS

Czecho-Słowacka spółka zbożowa jako wzór dla regulacji produkcji rolnej w Polsce

Zdanie to będące pozostałością dawnych czasów panowania liberalizmu gospodarczego sprawdza się w tych krajach, gdzie rolnicy w przeciwieństwie do skartelizowanego przemysłu i handlu przedstawiają niezorganizowaną kupę lotnego piasku. Natomiast w krajach, gdzie organizacje rolnicze potrafią ująć w 100% handel rolniczy w swoje ręce umiemy również przeciwstawić dyktatowi cen przemysłowych dyktat cen rolniczych. Czecho-słowacki monopol zbożowy powstał w chwili bardzo ciężkiej depresji rolniczej w r. 1934. Wiadomo, że był to okres bardzo niskich cen rolniczych, a cena żyta w Hamburgu wynosiła 8 zł za 100 kg. — Rolnik czecho-słowacki, który posiadał również nadmiar zboża, procentowo nie mniejszy od nas, przyszedł do przekonania, że dużo lepiej zrobi jeżeli sprzeda 100 kg pszenicy za 170 Kc, a drugie 100 kg zostawi na powiększenie własnego spożycia, aniżeli by sprzedać za tę samą cenę 200 kg pszenicy. Katastrofalny spadek cen zastępuje z reguły wówczas, gdy ilość zboża na rynku targowym podniesie się o 25%, ceny spadają o całe 50%.

Mimo istnienia liberalnej polityki zbożowej w Czecho-słowacji, rolnik tamtejszy dzięki roztropnej polityce gospodarczej Rządu, pozostającego pod wpływem czeskich agrariuszy nigdy nie otrzymał tak nędznych cen za swe produkty, jak to się dzieje w Polsce, gdzie zboże od 8 lat stale jest sprzedawane niżej kosztów produkcji. Najniższa cena za żyto w Czecho-słowacji wynosiła 70 Kc, to jest około 14 zł. — Od chwili wprowadzenia monopolu zbożowego ceny zostały ustalone na wysokości produkcyjnej opłacalności mimo to, że w roku gospodarczym 1935/36 z powodu urodzaju znaczna część zboża, ze znaczną stratą wywieziono za granicę. Przy likwidacji starych zapasów znaczną część zboża denaturowano na paszę, a każdy rolnik, który sprzedał ponad 20 q zboża, musiał przyjąć z powrotem 10% denaturatu. Straty na wywozie i denaturacie Spółka Zbożowa pokryła nie ze subwencji państwowych ale drogą ściągania dodatków przy zakupie nowych zapasów zboża. — Mimo tych dodatków zboże w Czechosłowacji było w zeszłym roku o 20% droższe niż u nas, chociaż mieliśmy w zeszłym roku najwyższe ceny od 8 lat.

Ceny obowiązujące na rok gospodarczy 1938/39 są następujące:

(Siła kupna 1 Kc = 0,20 zł czyli 20 groszy).

Kupno, sierpień 1938 r.

Waga hektolitrowa	Pszenica		
	szkl. sta	półszkl.	miękka
82	162.50	160.50	155.5
80/81	160.50	157.50	152.50
79	158.50	155.50	150.50
78/77	156.50	152.50	147.50
76/75	153.50	148.50	143.50
74	148.50	145.50	138.50

Dopłata za magazynowanie u rolnika od września do lutego podwyższa się o Kc — za 100 kg. — Przy zakupie potrąca się od producenta Kc 2 — na likwidację starych zapasów. Cena sprzedaży przez Spółkę producentom podwyższa się o Kc 19. Ziarno siewne otrzymuje podwyżkę Kc 7.

Żyto w roku gospod. 1938/39.

Waga hektolitrowa	sierpień	wrzesień	luty
72	133.50	135.50	138.50
71	133. —	135. —	138. —
70	132.50	134. —	137.50
69	132. —	134. —	137. —
68	131.50	133.50	136.50
67	130.0	132.50	135.50
66	129. —	131. —	134. —
65	127. —	129. —	132. —

Spółka Zbożowa w czasie mobilizacji spełniła wzorowo swe zadanie:

Z powodu mobilizacji i bardzo dużego zapotrzebowania żyta dla wojska cała operacja handlowa żytem w roku bieżącym musiała się zadowolić zyskiem 1 Kc od 100 kg żyta. Była to ofiara i to znaczna ofiara jaką Czecho-słowacka Spółka Zbożowa złożyła na rzecz państwa, wykonując wzorowo, a zupełnie bez zysku zaopatrzenie Armii czecho-słowackiej w polu.

Podobne wykazy cen zboża istnieją również dla owsa, którego cena według wagi hektolitrowej (53—43) waha się od 118—110 Kc, jęczmienia zaś od 122—106 Kc. Cena kukurydzy zależy od jakości wynosi 125—105 Kc. Ceny rozumieją się za zboże suche, czyste, przy czym dopuszczalne jest najwyżej 2% zanieczyszczeń i najwyżej 1/2% zrośniętych ziarn. Zboże ma być dostawione do wagonu na najbliższej stacji kolejowej lub do składu komisjonera. Zboże, które nie odpowiada tym warunkom co do jakości może komisjoner wogóle odrzucić lub też kupić jako pośląd na innych warunkach.

VI. OBSZAR UPRAWY ZBÓŻ I ICH WYDAJNOŚĆ W CZECHO-SŁOWACJI I W POLSCE

Rolnicza polityka gospodarcza musi się liczyć z obszarem zasiewu zbóż, wydajnością z ha, zapotrzebowaniem krajowym i możliwością wywozu. Dla dokładnego pla-

(Dokończenie ze strony 4-tej).

maga wydatnego zwiększenia środków z budżetu państwa i samorządu na te cele. W szczególności konieczne jest uruchomienie już w nadchodzącym roku budżetowym poważniejszej liczby (co najmniej kilku tysięcy), p. Wyszomirski domagał się nawet 15.000) nowych etatów nauczycielskich dla szkół powszechnych na wsi. Należy również umożliwić samorządom gminnym uruchomienie odpowiednich środków na cele budownictwa szkolnego, m. in. w drodze zmian w istniejącej repartycji środków finansowych pomiędzy państwem i samorządami.

Jakich nauczycieli wymaga wieś

Szkola powszechna na wsi musi mieć najzdolniejszych, znających gruntownie wieś, jej ludzi i potrzeby — nauczycieli.

O miejsce dla dzieci wiejskich w szkołach średnich

Młodzież wiejska, ukończywszy szkołę powszechną i zdawszy egzamin wstępny do szkoły średniej, często nie może mimo to dostać się do niej, gdyż nie ma tam już dla niej miejsca. Wobec tego wyłania się potrzeba zarezerwowania dla tej młodzieży odpowiedniej ilości miejsc w gimnazjach i szkołach zawodowych.

Tanie bursy dla młodzieży wiejskiej

Dla młodzieży wiejskiej należy stworzyć w miastach tanie bursy (internaty) i skierowywać do nich w szczególności uczniów, pobierających stypendia, a także zapewnić w nich odpowiednią opiekę wychowawczą i pomoc w nauce, przez co młodzież ze wsi uchroniona będzie od wyzysku i głodowania, a także od tych ujemnych wpływów, jakim niejednokrotnie ulega na tzw. stancjach.

Rozbudowa akcji zapomogowo-stypendialnej

Jako jeden z pierwszych postulatów w dziedzinie oświaty zawodowej wysunęli zebrani potrzebę umożliwienia niezamożnej młodzieży wiejskiej szkolenia w szkołach zawodowych przez rozbudowę przy pomocy funduszy państwowych i samorządowych specjalnej akcji zapomogowo-stypendialnej.

O ochronę Polaków w Niemczech i Gdańsku przed bezprawiem i wynarodowieniem

Interpelacja posła ks. Lubelskiego

Ks. Lubelski wniósł do ministra spraw zagranicznych interpelację w sprawie systematycznego tępienia polskości w Niemczech i Gdańsku.

„Mimo umowy polsko-niemieckiej — pisze w swej interpelacji ks. Lubelski — mimo oficjalnych oświadczeń jesteśmy w ostatnim czasie świadkami systematycznego tępienia polskości w Niemczech i Gdańsku.

Nigdy, nawet za czasów osławionej hakaty, język polski nie był tak prześladowany w Niemczech, jak obecnie.

Polacy mówiący tam publicznie po polsku są narażeni bardzo często na przezwiska, a nawet na bicie.

Prześladowania języka polskiego nie ustają nawet w kościołach. Polskie nabożeństwa w kościołach, jak donosi memoriał Zw. Polaków z dnia 2 czerwca 1938 r., usuwa się coraz liczniej i zastępuje nabożeństwami w języku niemieckim, jakkolwiek ludność tych gmin mówiąca językiem polskim w porównaniu z ludnością mówiącą po niemiecku jest znacznie większa. Osoby prywatne, niemieckie narodości stowarzyszenia, a przede wszystkim Bund deutschen Osten prowadzą agitację nie przebierającą

w środkach celem usunięcia nabożeństw w języku polskim.

Nielicznych księży polskich, którzy walczą o prawa ludu polskiego do języka ojczystego w kościele, wydała się z parafii, a na ich miejsce daje się księży niemieckich. Sprzeciw Kurii biskupiej we Wrocławiu w tej sprawie nie odniósł skutku. I tak w ostatnim czasie wydaleniu zostali: ks. proboszcz Melc ze Starego Koźła na Śląsku Opolskim, ks. Józef Madeja z Maciejowic k. Zabrze, a wielu innych otrzymało od komendy Gestapo przy rejencji opolskiej groźbę, że o ile nie skasują natychmiast nabożeństw polskich i będą brali udziału w działaniach katolicko-polskich, zostaną wysiedleni w głąb Rzeszy.

Dzieje się to w tym czasie, gdy w Polsce na terenie Poznańskiego i Pomorza katolicy księża niemieccy z największą swobodą spełniają swoje obowiązki duszpasterskie w języku niemieckim, gdy pastory protestanccy i niemieccy nauczyciele w Polsce, jak to wykazał ich ostatni zjazd w Katowicach, prowadzą na terenie Polski zacieklą germanizacyjną politykę narod. - socjalistyczną.

Prócz księży prześladowane są też i

polskich działaczy świeckich, jak b. posła Bożka, Barcza, Dobka, Jankowskiego i Lorenckowskiego w Prusach Wschodnich, aby w ten sposób pozabawić masy polskie przywódców.

Skutecznym narzędziem germanizacji jest szkoła niemiecka. Pod groźbą utraty posad i pracy zmusza się Polaków do posyłania dzieci do szkół niemieckich, gdzie się je wychowuje w nienawiści do wszystkiego co polskie.

Głośna była w Gdańsku w grudniu z. r. sprawa aresztowania wdowy Szulcowej oraz jej 10-ga dzieci za to, że nie chciała posyłać dzieci do ochronki i szkoły niemieckiej, jak również nauczyciela szkoły powszechnej Polskiej Macierzy Szkolnej w Wielkich Trąbkach, Zygmunta Kurka oraz kierowniczkę ochronki polskiej w Eiganowie, Marii Łaskowcówny.

Masowo też zmienia się na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodnich nazwy polskie miejscowości na niemieckie, mimo, że państwo polskie toleruje na terenie Małopolski niemieckie nazwy miejscowości, nadane przez Austrię.

Dodamy, że aresztowaniami, biciem i usuwaniem z pracy zmusza się polskich robotników do wyrzekania się własnej narodowości, a często i wiary, że przedsiębiorstwa polskie w Gdańsku napotykają na wielkie trudności, że na podstawie ustawy z 6 stycznia 1937 r. o zagrodach dziedzicznych ruguje się Polaków z ich gospodarstw — a będziemy mieli obraz systematycznego tępienia polskości na terenie Rzeszy niemieckiej i Gdańska.

Przedstawiając powyższe p. ministrowi, zapytuję co uczynił i co zamierza jeszcze uczynić, aby ludność polską w Niemczech i Gdańsku ochronić przed bezprawiem i wynarodowieniem.

Młodzież wiejska winna praktykować w przemyśle i handlu

Niezmiernie ważną i pilną sprawą jest umożliwienie młodzieży wiejskiej, przygotowującej się do pracy w handlu i rzemiośle, odbywania praktyk w warsztatach przemysłowych i handlowych przez stworzenie odpowiedniego ustawowego obowiązku dla poszczególnych kategorii przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych z równoczesnym zapewnieniem uczniom odpowiednich warunków bytowania.

O szeroki plan oświaty rolniczej

W sprawie stosunku szkolnictwa

rolniczego do oświaty pozaszkolnej narada stwierdziła, że wielkie zaniedbania kulturalne i gospodarcze wsi polskiej wymagają opracowania szerokiego planu oświaty rolniczej, w którym szkoły rolnicze, akcja przysposobienia rolniczego i kursy doszkalać dla młodocianych, organizowane przy szkołach powszechnych stanowić będą skoordynowaną całość, zmierzającą do wprowadzenia w życie powszechnej oświaty rolniczej, która stopniowo stać się winna obowiązującą dla samodzielnego wykonywania zawodu rolniczego.

nowania tej gospodarki każdy rolnik otrzymuje wspomnianą już książeczkę zwaną „Wykaz gospodarczy na rok

Poniżej podaję tabelkę zasiewów i zbiorów w Czechosłowacji i w Polsce za rok

Czechosłowacja				Polska		
nazwa zboża	obszar zasiewów w ha	ogólna wydajność z ha w q	Ogólny plon w q	obszar zasiewów w ha	ogólna wydajność z ha w q	ogólny plon w q
pszenica	963174	17.5	16.889744	1.754000	11.5	20.108000
żyto	1008851	16.2	16.384067	5.784000	11.4	66.170000
jęczmień	64511	16.5	10.014209	1.219000	12.	14.684000
owies	768097	13.5	10.271200	2.234000	11.6	25.979000
kukurydza	150540	15.	1.769525	nieznaczony		

Jeżeli z powyższych cyfr odrzucimy ostatnie miejsca, to ogólną produkcję głównych zbóż policzymy okragło na 55 milionów centnarów, co podzielone przez 15 milionów ludności dawnej Czechosłowacji da nam produkcję 370 kg na głowę ludności.

Ten sam stosunek w Polsce produkującej okragło 125 milionów centnarów głównych zbóż, posiadającej 35 milionów ludności jest gorszy, bo daje 357 kg na głowę.

Gdybyśmy ponad to zważyli, że nadmierna ilość koni zjada u nas nadmierną ilość owsa, który powinien być skutkiem tego częściowo skreślony z rachunku, to pokazałoby się, że produkcja na głowę ludności w Polsce jest jeszcze niższa, że nasz

1935 według obliczeń dr. Trčki dla Czechosłowacji i Małego Rocznika Statystycznego dla Polski.

Obszar i wydajność zasiewów w Czechosłowacji i w Polsce w roku 1935:

Czechosłowacja				Polska		
nazwa zboża	obszar zasiewów w ha	ogólna wydajność z ha w q	Ogólny plon w q	obszar zasiewów w ha	ogólna wydajność z ha w q	ogólny plon w q
pszenica	963174	17.5	16.889744	1.754000	11.5	20.108000
żyto	1008851	16.2	16.384067	5.784000	11.4	66.170000
jęczmień	64511	16.5	10.014209	1.219000	12.	14.684000
owies	768097	13.5	10.271200	2.234000	11.6	25.979000
kukurydza	150540	15.	1.769525	nieznaczony		

dumping wywozowy jest dumpingiem uprawianym przed głodującą ludność.

Tanie nawozy sztuczne zwiększają produkcję:

Tajemnica bardzo wysokiej produkcji zbożowej w Czechosłowacji leży nie tylko w znacznej kulturze rolniczej czechosłowackiej ludności, ale przede wszystkim w taniości nawozów sztucznych, które pozostają tanimi mimo tego, że trzeba je przewozić z zagranicy.

Tak np. 14% kainit kosztuje 33 Kc za 100 kg, czyli obecnie około 6 zł, natomiast u nas w kopalni 20% sól potasowa kosztuje loco kopalnia 7,60 zł, co w przerobieniu na kiloprocent potasu wypadnie to samo, natomiast w handlu detalicznym u nas cena jest znacznie wyższa, bo docho-

dzą kosztu handlowe i przewoźne. Cena tomaszyn, głównego nawozu fosforowego wynosi w Czechosłowacji Kc 2,25 za kilogram — u nas zaś jest znacznie wyższa. Ceny innych nawozów sztucznych tak krajowych jak i zagranicznych są w Czechosłowacji również niższe.

Wydajność gleby podkarpackiej:

Nic też dziwnego, że prezes polskiej Spółdzielni „Ziemia” w Cieszyńcu p. Karol Junga mimo to, że jego 40 hektarowe gospodarstwo posiada dość lichą podkarpacką glebę zbiera przeciętnie z 1 ha: pszenicy 25 q, żyta 20 q, owsa 35 q, a jego 16 krów daje mu przeciętnie 180 litrów mleka dziennie. Mleko do września sprzedawał po Kc 1,20 co przy sile kupna czeskiej korony dawało 25 groszy, a obecnie sprzedaje to mleko do mleczarni spółdzielczej w Cieszyńcu po 13 gr za 1 litr.

VII. OBECNE POŁOŻENIE ROLNIKÓW W CZECHOSŁOWACJI

Stosunki gospodarcze rolników w Czechosłowacji mimo katastrofy politycznej, mimo rozbicia Państwa na trzy prawie samodzielne republiki — niewiele się zmieniły, a nawet trzeba przyznać, że dobrobyt gospodarczy jaki to państwo potrafiło stworzyć dla swoich obywateli stanowił dość silną więź dla całej mozaiki narodowościowej jaką stanowiła Czechosłowacja. Dwukrotna mobilizacja przeno-

wadzana w roku 1938 szła zupełnie sprawnie. Obywatele wypełnili również obowiązki dostarczenia środków żywności, a Czechosłowacka Spółka Zbożowa okazała się doskonałym instrumentem do zaopatrzenia armii na wypadek wojny. Mimo szalejącej paniki, ceny zboża nawet nie drgnęły. Rolnicy dostawali zboże nawet w szybszych terminach niż w latach poprzednich. W czasie mego pobytu na Zaozliu rozmawiałem kolejno z kilkudziesięcioma rolnikami, wszyscy jednomyślnie stwierdzali, że położenie rolników w Czechosłowacji jest dobre, a w każdym razie o wiele lepsze niż w Polsce.

Stosunek cen rolniczych do przemysłowych:

Porównanie to robili rolnicy w przeciągu paru tygodni i stwierdzają zgodnie zresztą z rzeczywistością, że wyroby przemysłowe w Czechosłowacji są znacznie tańsze np. para butów robotniczych z gumowymi podeszwami kosztuje w Czechosłowacji 6 zł, podczas gdy w Polsce takie same buty wyrabiane w Polsce kosztują 9 zł. Zupełne podobieństwo zachodzi także w cenach innych wytworów przemysłowych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Udusił żonę i utopił w studni

Potworną zbrodnię wykryła policja. Dnia 17 bm. 30-letni gospodarz Władysław Bziuk, zamieszkały we wsi Gamrotka (powiat Mińsko Mazowiecki) zameldował o zaginięciu swej 28-letniej żony Franciszki. Sam sposób zameldowania oraz jego treść obudziły podejrzenia policji. Wszczęte dochodzenie doprowadziło do ujawnienia śladów Bziukowej w studni, znajdującej się na terenie gospodarstwa jej męża. Pierwotnie wszystko wskazywało na to, że młoda kobieta, która ze swym mężem stale się kłóciła, popełniła samobójstwo.

Zwłoki odesłano do sekcji w celu dokonania sekcji. Wyniki sekcji były sensacyjne. Ustalono niezbicie, że Bziukowa została uduszona i jej zwłoki wrzucone do studni. O dokonanie po-

twornej zbrodni oskarżono Władysława Bziuka, który nie przyznaje się do winy. Zbrodniarza aresztowano i decyzją sądu tego śledczego osadzono w więzieniu. Dalsze śledztwo jest w toku.

Tajemnicze zwłoki oficera na cmentarzu

W okolicy cmentarza Rakowickiego w Krakowie dokonano niesamowitego odkrycia. Mianowicie na drodze między starym a nowym cmentarzem znaleziono zwłoki młodego mężczyzny w mundurze porucz-

Popelniał samobójstwo bo żona nie przygotowała obiadu

W schowku swego mieszkania przy ul. Farnej 6 w Inowrocławiu popełnił samobójstwo 21-letni pracownik introligatorski, Hieronim Markowski. Markowski

mieszkał z 17-letnią żoną Ireną i małym synkiem Bronisławem. Krytycznego dnia denat przyszedł na południe do mieszkania od pracy. Żona nie przygotowała mu obiadu, gdyż otrzymane od męża pieniądze przetrwonila, co go ogromnie zdenerwowało. Oświadczył on wówczas żonie, że w takim stanie wiecznych przykrości nie może żyć, i dlatego idzie się powiesić do schowku przy mieszkaniu.

Samobójca zamknął za sobą drzwi. Po pewnym czasie przyszedł do mieszkania jego brat i dowiedział się od Markowskiej, że mąż poszedł się powiesić. Markowska wcale się tym oświadczeniem męża nie przejęła i dopiero na propozycję jego brata poszli zobaczyć, czy Markowski istotnie wykonał swoją groźbę. Zanim zdołali otworzyć drzwi denat, który powiesił się na szalu, wyzionął już ducha.

Markowski był żonaty zaledwie od kilku miesięcy.

Zagadkowe morderstwo w Częstochowie

W nocy dokonano na wprost więzienia na ul. Strażackiej w Częstochowie zagadkowego morderstwa. Na przechodzącego Leona Górniaka, lat 26, zam. przy ul. Olsztyńskiej, napadli dwaj osobnicy, z których jeden strzelił z rewolweru, trafiając Górniaka w serce. Górniak padł trupem na miejscu. Napastnicy po dokonaniu morderstwa zbiegli tak

szybko, że strażnik więzienny znajdujący się o kilka metrów, nie zdolał zareagować, ani przytrzymać zbrodniarza.

Górniak był spokojnym młodzieńcem i cieszył się dobrą opinią. Na miejsce wypadku przybyła policja, która wszczęła dochodzenia.

Zabójstwo na ulicy niezwykle ruchliwej wywołało wielkie wrażenie.

11-letnia dziewczyna zastrzeliła się z rewolweru

We wsi Jaświli w pow. białostockim podczas nieobecności rodziców 11-letnia Bronisława Bercówna poczęła bawić się rewolwerem swego ojca. W pewnym momencie rozległ się strzał i dziewczynka została trafiona kulą w okolicę serca.

Po przewiezieniu do szpitala w Białymstoku Bercówna nie odzyskała przytomności, zmarła.

250 domów runęło wskutek strasznego wybuchu dynamitu

W jednym z okręgów górniczych w Kolumbii wydarzyła się straszliwa eksplozja dynamitu. Wybuchło 600 skrzynek dynamitu, przy czym 250 domów uległo zupełnemu zniszczeniu.

W szerokim promieniu siła eksplozji wygniotła szyby w oknach.

Według dotychczasowych wiadomości jest 10 zabitych i bardzo znaczna ilość rannych.

Ojciec strzelił do syna nie mogąc patrzeć na jego udręki

Policja zatrzymała i odstawiła do dyspozycji władz sądowych mieszkańca kolonii Orlechowka, w pow. włodzimierskim 78-letniego Henryka Nagórskiego, pod zarzutem usiłowanego zabójstwa swego syna 44-letniego Aleksandra.

Zatrzymany Nagórski podał, że kierował się ojcowskim uczuciem litości nie mogąc patrzeć na udręki życiowe swego

umyślowo chorego syna. W tym celu wymierzył doń z dubeltówki, raniąc go ciężko w głowę.

W stanie beznadziejnym odstawiono rannego do szpitala we Włodzimierz.

Skarb w łachmanach żebraczki

Akcja zapobieżenia przedostania się duru plamistego do Częstochowy, nieoczekiwanie wykryła skarb w ubraniu żebraczki.

Organa wykonawcze przeprowadzają przymusową kąpiel żydów i żebraków, których odzież jest dezynfekowana. Między innymi skierowano do łaźni zawodową żebraczkę 52-letnią Katarzynę Świątek, przy której w ubraniu znaleziono 1.490 zł w monetach 10 i 5 zł, a ponadto 10 rubli złotych rosyjskich, złote obrączki i pierścienie.

Bogatą żebraczkę przekazano Sądowi Grodzkiemu o ukaranie za włóczęgostwo i żebractwo, kiedy miała środki na utrzymanie.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

(35)

Pomimo wszystko nie czuł żadnej niechęci do pocziwego pastora. Bawiło go wspomnienie o pociesznym strachu, jaki wyrzał z jego zacerwienionych oczu w chwili, gdy mowa zeszła na służbę wojskową, jaką chłopcy z kolonii mają przejść w Niemczech.

— To są głupie i bezmyślne stare gąbki, przyrośnięte do żerowiska i obawiające się każdego ruchu, który mógłby pozbawić je stawy — myślał uśmiechając się pogardliwie.

Tak! Któż z tych starych chłopów, ogłupiałych w codziennej pracy nad wydobyciem z ziemi pożywienia dla siebie i własnej rodziny, zdolny byłby do tak wspaniałego przejęcia się sprawą zgermanizowania kolonii Na Grobli jak trzej chłopcy Wilhelma Ernina i ich siostra Hilda. Ba! Hilda! Dr Johnke z prawdziwym rozrównieniem myślał niekiedy o tej grubej, białawej blondynie, która odzywała się rzadko słuchając rozkazów zwierzchnika bez tatrzenia i oddając organizacji duże usługi. To ona przecież przyniosła

wiadomość, że po Teresinku kręci się jakiś człowiek z podejrzaną skrzynką.

Było to w wieczór, kiedy kazał młodym Erninom iść na zwłady do książęcego parku, aby przekonali się, czy dość łatwo będzie z tej strony dostać się do pałacowych podziemi. Rozszalała się wtedy wichura śnieżna, jakiej ludzie w okolicy nie pamiętali od lat, ale ta zamieć sprzyjała właśnie wiadom. Któż mógł wypatrzeć ich w parku przy takiej pogodzie. Mogli podkraść się do wzgórza nie zwracając niczyjej uwagi. Chłopcy szli ochoczo. Dr Johnke dał im tylko instrukcje, aby unikali tego człowieka, który mógł być szpiegiem.

Nie przewidywał, że ta instrukcja właśnie okaże się bardzo niebezpieczna. Chłopcy, zamiast unikać nieznanego, poczęli go wypatrywać, no i rewki Oswald Ernina utłukł go pałką przy spotkaniu. I, jak na złość, ale to już jakby z bajki, nieznanemu okazał się podobno synem księżny, cudownie niemal ocalonym z Ostroga. Podobno jednak było to dziecko

z jakiegoś nielegalnego związku. Jednakże księżna zabrała go do pałacu i wyleczyła z rany, która, na szczęście, a może ostatecznie właśnie na nieszczęście, była niezbyt głęboka i nie spowodowała większych komplikacji w zdrowiu młodego człowieka, któremu diabeł wie co strzeliło do głowy, aby się o takiej porze włóczyć po cudzym lesie.

O tym wszystkim też dr Johnke wiedział od Hildy, która utrzymywała dobre stosunki z Anką — siostrzenicą starej gajowej, co pilnowała lasu w Teresinku, zła i surowa, gorsza od cerbera. Dr Johnke tej Anki nie widział nigdy, słyszał tylko, że miała być podobno bardzo ładna i, że nie nawidziła młodego Wilhelma Ernina, który przystawiał się do niej. Mówiono, że raz dała chłopakowi dobrą naukę. Podobno wycięła mu siarczysty policzek, kiedy raz pozwolił sobie wobec niej na zbyt poufaleści. Tym więcej było godne podziwu, że Hilda zdołała zaskarbić sobie względy dziewczyny.

Tak! Hilda miała niewątpliwie zdolności dyplomatyczne i była nieocenioną wywiadowczynią. Dzięki niej wiedział dr Johnke, że plan zdobycia „złotego Renu“, pomimo niebezpiecznego zaawanturowania się Oswalda Ernina, nie stał się wiado-

my z mieszkańców Teresinka. Za te i niezliczone inne usługi cenił bardzo brzydką dziewczynę o białych brwiach i czerwonej twarzy. Słuchała go przecież jak nikt. Była posłuszną wykonawczynią wszystkich jego rozkazów.

Wiedział, a raczej domyślał się, że nie jest doń obojętna i niekiedy przychodziła mu nawet do głowy myśl czyby nie oświadczyć się o jej rękę staremu młynarzowi. Przywiązały ją tym do siebie jeszcze więcej, a i posag można by za nią było wziąć niezgorszy, chociaż ten szczegół nie grał dlań wielkiej roli.

Samo małżeństwo też nie miało dlań większego znaczenia. Uważałby je co najwyżej za pewnego rodzaju posunięcie taktyczne. Inaczej mówiąc ożeniłby się z Hildą wtedy jedynie, gdyby to dogadzało jego planom. I nigdy w głowie wielkiego działacza na małym terenie nie powstała myśl, że może należałoby liczyć się choć trochę z uczuciem młodej dziewczyny. Nigdy! Ani przedtem, ani tego dnia, kiedy pastor Michels napomknął mu o Ance.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości bieżące

Sobota, 28 stycznia 1939 r.

Sobota: Piotra Nolasco
Wschód słońca: 7.23; zachód 16.14
Niedziela: Franc. Salez.
Wschód słońca: 7.2; zachód 16.15
Poniedziałek: Martyny
Wschód słońca: 7.20; zachód 16.17

Z DALESZYCH STRON

PLAGA ZNACHORÓW

Brześć. Przeprowadzona ewidencja urzędowa wykazała, że na terenie Brześcia przebywa 18 zawodowych wróżek i 1 wróżbita, ponad to 3 lekarki chorób „tajemnych”, 2 — leczące ziołami, 1 — od „zamawiania” róży i 2 — „kostoprawów”, składających złamania kończyn. Wobec zaszytych wypadków kalectwa spowodowanych przez usługi znachorów i pseudolekarek władze sanitarne przystąpiły do energicznego tępienia ich praktyki.

Osoby, dotknięte cierpieniem żołądka, Jelit, nerek, wątroby lub cierpieniem żółciowym, biorą chętnie rano na czczo szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, ponieważ powoduje ona bezbolesne, niezawodne wypróżnienie i dodatnio wpływa na prawidłową przemianę materii. Zapytajcie Waszego lekarza.

NOŻEM W PIERS

Brześć n. Bugiem. Podczas bójki na ul. 3-go Maja w Brześciu nad Bugiem został ugodzony nożem w klatkę piersiową Chilmon Maksyn, zamieszkały w Brześciu n. Bugiem przy ul. Fortecznej. Chilmona w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu żydowskim w Brześciu n. Bugiem. Sprawcą pobicia był Dymitr Litwiniuk zamieszkały na Soi Dużej w Brześciu n. Bugiem.

WETERAN ZMARŁ W ROCZNICĘ POWSTANIA

Cieszyn. W niedzielę zmarł w Ustroń Klemens Frąckowiak, urodzony 23 listopada 1938 r. Frąckowiak brał udział w powstaniu styczniowym, nie mając jednak żadnych dokumentów nie figurował oficjalnie w rejestrze uczestników powstania.

108-LETNI STARZEC ZMARŁ W CZĘSTOCHOWIE

Częstochowa. W Częstochowie zmarł najstarszy bodaj mieszkaniec, 108-letni Fiszal Zajdman. Zmarły, z zawodu intro-ligator, przez długie lata prowadził handel używanymi podręcznikami szkolnymi. Mimo sędziwego wieku, Zajdman, prawie już nie widząc na oczy, do ostatniej chwili nie ustawał w pracy.

STRAŻ POŻARNA PRZYWIOZŁA W BECZKACH ŁÓD

Grodno. W Wielkiej Brzostowicy w 7-mio klasowej szkole powszechnej, od silnie napalonego pieca wybuchł pożar, który szybko się rozszerzając ogarnął cały gmach szkolny. Do pożaru przybyła miejscowa straż pożarna, lecz niestety... z zamrażniętą wodą w beczkach. Gmach szkolny spłonął doszczętnie wraz z całym wyposażeniem i pomocami szkolnymi. Kilkaśet dzieci zostało pozbawionych na okres dłuższy nauki. Straty wynoszą ponad 15 tysięcy złotych.

ŚMIERĆ POD ZWAŁAMI WĘGLA

Katowice. Na kopalni „Kleofas” zwaly węgla przysypały górnika Jana Stawoskiego, który poniósł śmierć. Na kopalni pod Zabrzem na Śląsku Opolskim poniósł śmierć pod zwalami węgla górnik-Polak Paweł Wagner.

PROFANACJA

Katowice. W grocie kamiennej obok budynku lecznicy S-ki Brackiej w Wodzisławiu została rozbita figura Matki Boskiej i połamane świeczniki znajdujące się w grocie. Ci sami sprawcy wyrzucili z pokoju lecznicy na I-szym piętrze krukcyfiks. Policja ujęła sprawców, dwóch kuracjuszy lecznicy.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE GAZAMI W STUDNI

Krasnystaw. We wsi Żegotów dwaj robotnicy opuścili się na dno studni celem jej oczyszczenia. Wskutek nagromadzonego na dnie gazów jeden z robotników, Andrzej Broda, z kolonii Ignasyn, zatruł się i poniósł śmierć na miejscu; drugi robotnik zdołał się uratować.

ŚMIERĆ STARUSZKI OD KOCICH PAZURÓW

Przemyśl. Na przedmieściu dolno-leżajskim w Jarosławiu mieszkała 82 lata licząca staruszka Rozalia Grzęda. Przed paru dniami ulubiony jej kot domowy, po skarceniu go uderzeniem, podrapał staruszkę pazurami po ręce. Kobieta nie zwróciła uwagi na zadrapanie. Dopiero następnego dnia, kiedy ręka zsiniała i spuchła, wezwano lekarza, który stwierdził u chorej zakażenie krwi. Wszelka pomoc okazała się spóźniona i staruszka wśród strasznych męczarni zmarła.

NIELEGALNE ĆWICZENIA I MARSZE

Łódź. Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę 21-letniego Ottona Schneidra, zamieszkałego w Aleksandrowie pod

Młodość, energia, sprawność

wymagają racjonalnego odżywiania. Niestety, organizm nasz jest często wadliwie odżywiany. Zwykłe nasze pokarmy zawierają niekiedy za mało substancji mineralnych. Ten brak w pokarmach prowadzi bezpośrednio do demineralizacji organizmu. Minerogen E. F. stanowi odżywkę mineralną, która dzięki swemu składowi i fizjologicznemu stosunkowi zawartych składników, przeciwdziała demineralizacji i stwarza w organizmie rezerwę mineralną. Apteka Mazowiecka. Warszawa, Mazowiecka 10.

ZABÓJSTWO

Krasnystaw. We wsi Gielczew-Dolny w pow. krasnostawskim w czasie bójki został zabity Stanisław Dzierba. Sprawcy zabójstwa nieznani.

ZABITY PRZEZ POCIĄG

Krasnystaw. W kolonii Tarzynieckiej, pow. Krasnystaw, został zabity przez pociąg osobowy 29-letni Bron. Burak.

OKROPNY WYPADEK 12-LETNIEJ

Lublin. W jednym z mieszkań przy ul. Rury Jezuickie wydarzył się tragiczny wypadek. 12-letnia Stanisława Rej chcąc zapalić w piecu, nalała benzyny na węgiel, poczym go zapaliła. Wybuchł ogień, ogarniając dziewczynkę, która odniosła straszne poparzenia. Zanim zdołano stłumić na niej ogień ¼ ciała jej uległo zwęgleniu.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE

Lublin. Przy ul. Bychawskiej w jednym z mieszkań po napaleniu w piecu i zasunięciu komina, ulegli zaczadzeniu dwaj starcy: Ludw. Grundwald, który zmarł i Edw. Szuman, którego uratowano i w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala.

KAŻDY MOŻE BYĆ ODZNACZONYM!...

Lwów. We Lwowie grasuje od pewnego czasu w sferach... lubiących odznaczenia, grupa aferzystów, rozdających „ordery rycerzy ducha”. Odznaczenie to kosztuje... 18 zł i jak widać z wielobarwnych prospektów, posiada wstążkę podobną, jak Krzyż Niepodległości. Wedle wiadomości władz śledczych, które zajęły się aferą, wiele osób zostało już „udekorowanych” „orderem rycerzy ducha” i wpłaciło odpowiednie taksy. Podobno głupich śiac nie trzeba...

SZAJKA WŁAMYWACZY PRZED SĄDEM

Łódź. Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadali dwaj organizatorzy szajki włamywaczy: Marian Supryk i Zygmunt Michalski, którzy w okresie od 1 października do 1 listopada r. ub. zorganizowali na terenie Łodzi 14 włamań. Sąd skazał Supryka na 4 lata, zaś Michalskiego na 2 lata więzienia.

MŁYN SPŁONAŁ POD WIELUNIEM

Łódź. We wsi Kłosienice pow. wieluńskiego w młynie motorowym Józefa Wierczorka wybuchł pożar. Mimo akcji straży pożarnych przybytych z okolicy, zniszczony został doszczętnie 2-piętrowy budynek młynowy wraz z maszynami i kilkadziesiąt korbów zboża i maki. Straty obliczono na 40 tysięcy złotych.

Proszek od BÓLU GŁOWY
DIA DOROSŁYCH ZE ZN. FARM.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

CIĘŻKO RANNEGO ZNALEZIONO NA TORACH

Wilno. W nocy na szlaku kolejowym Wilno-Soleczniki znaleziono na torach ciężko rannego Pawła Gordo z miejscowości Las Rudnicki gm. M. Soleczniki. Po przewiezieniu do Wilna rannego ulokowano w szpitalu św. Jakóbu. Gordo twierdził, że wypadł z pociągu.

Radioprogram z Warszawy.

Niedziela, 29 stycznia 1939 r.

7,15 Kolenda. 7,20 Koncert poranny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Transm. nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny w wyk. Krakowskiej Orkiestry Symfonicznej i Chóru Kameralnego. 13,00 Wyjaski z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,15 Milionowy abonent Polskiego Radia. 13,30 Muzyka obiadowa. 14,40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,35 Roman Palester: „Pieśń ziemi krakowskiej”. 17,30 Transm. ze Zjazdu Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. 17,50 Wieczna tęsknota — operetka w 5-ciu aktach Franca Grothe'go. 19,30 „Za twoim przewodem” — fragment z powieści „Uroki”. 19,50 Gra Ignacy Paderewski (płyty). 20,15 Dziennik wieczorny. 21,20 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 30 stycznia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Orkiestra Pawła Whitemana i revellersi (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców. 13,30 „Suita” — audycja dla liceuów. 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,35 Utwory wiołonezowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. 17,00 „Junaczki” — pogadanka. 17,15 „Złoto jest czarne” (pieśni poszukiwaczy złota) — audycja muzyczno-słowna. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Marta Eggerth i Jan Kiepura (płyty). 18,45 Felieton Kornela Makuszyńskiego. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 21,55 „Dzieje symfonii” — audycja w oprac. Stanisława Gołachowskiego. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 31 stycznia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Drobne utwory skrzypcowe i organowe (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Audycja dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 Pieśni Indian północno-amerykańskich. 16,50 Z tajemnic świata kryształów — pogadanka. 17,00 Utwory fortepianowe na 4 ręce. 17,25 Kopalnie węgla na Zaolziu — pogadanka. 17,35 „Z pieśnią po kraju” — audycję prowadził prof. Bronisław Rutkowski. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 18,55 Przemówienie ks. biskupa Józefa Gawliny z okazji „Tygodnia Propagandy Trzeźwości”. 19,05 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 „Przechodźki aleńskie”. „Propileje” — odczyt. 22,20 Muzyka taneczna (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

TYFUS PŁAMISTY W ZAGŁĘBIU

Sosnowiec. Epidemia tyfusu przeniosła się do Zagłębia. Po Zawierciu władze sanitarne stwierdziły 8 wypadków tyfusu płamistego w Będzinie. Zachorowała tam cała rodzina żydowska w domu Żmigroda przy ul. Kółkajaka. Wszystkich chorych izolowano w barakach. Władze wydały szereg zarządzeń mających na celu niedopuszczenie do rozprzestrzenienia się epidemii.

Eugenia Kaczmarezyk.

Grzlica płuc

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCNYCH, BRONCHITU uporezywego, męczącego kaszlu. GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze „BALSAM TRIKOLAN” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki



Ciernisz
NA WATROBE
ŻOŁĄDEK, KISZKI
NERWIKI PECHERZ
nij sok
ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA
MAGISTRA GOBIECĄ
SKŁAD GŁÓWNY:
WARSZAWA, MIODOWA 14
Sprzedają apteki

NERWOL
CHENIKA DR. FRANZOSA
NACIERANIE
STOSUJE SIĘ PRZY
REUMATYZMIE
KLUCIEM Z POWODU PRZEZIEBIENIA
POSTRZALE, ISCHIASIE I T. P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYROB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOŁASCHA
L. G. W. MODERNIKA 1

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne

nawiecej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna stopy i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają skutkiem nagromadzenia się kwasu moczowego w ustroju i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na skutek przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” GASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamica nerwową oraz złą przemianą materii. Oryginalny „UREMOSAN” GASECKIEGO do nabycia w aptekach,

idealnie gola
RAPID LUX POLO



Nowość! „LOKOLIT” Nowość!

samodziałający eliksir trwałej ondulacji.

Przepiękne fale i loki nieograniczenie trwałe przy wilgotnym powietrzu lub po cie osiągną Panie i Panowie zapomocą eliksiru „Lokolit” zaoszczędzając czasu i pieniędzy, gdyż ondulacja trwała u fryzjera zbyt droga. Piękny połyskujący włos z przepiękną naturalną ondulacją i łatwym sposobem użycia (który umieszczamy na każdej butelce) jest dobrodziejstwem dla każdej Pani i Pana, dbających o piękno fryzury. „Lokolit” nie niszczy włosów, gwarantujemy za skutek. Cena butelki 1,25 — 3 butelki 3,00 zł. można nadsyłać w znaczkach pocztowych lub zaliczeniem pocztowym. Dla odprzedawców wysoki rabat.

LAB. BOL. SZYMAŃSKI, Poznań 1, ul. Rzeczypospolitej 3

PROSZKI MIGRENO-NEVOSIN
KOCUTEK
GASECKIEGO
GRYPY, PRZEBIECENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP.
ZADAJĄCE PROSZKÓW TYLKO W MIGRENIACH TOREBACH.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach ŻOŁĄDKA, KISZEK, WATROBY, przy KAMIENIACH ŻOŁCIO- WYCH, WZDECIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Prywatne

Dokształcające Kursy „Wiedza” Kraków, ulica Pierackiego 14, przygotowują na lekach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, do egz. dojrzałości gimn., do egz. ukończenia gimn. ogólnokształc. nowego ustroju, z zakresu I. i II. klasy gimn. n. u. i do egz. z 7-letniej szk. powsz. Wykłady wybitne siły fachowe.

Panienska

Inteligentna z lepszej rodziny znajdująca się w krótkim położeniu przyimie posade stenotypistki, maszynistki lub rewidentki celnej. Oferty kierować do Gazety Grudziądzkiej pod nr. 186.

Odpowiedzi Redakcji

P. Józef Grelak, wieś Korzechów. Opłacony ma Pan abonament do końca grudnia 1938 r.

P. Józef Kraska, Trzemiń. W sprawie dolarówek prosimy skierować pismo do najbliższego oddziału Banku Polskiego.

Okazja!

Do sprzedania obiekt rolny ogólny obszar 60 ha w tem gospodarstwo rybne 13 ha, orne 21 ha, łąki 13 ha, ogrody 7,5 ha, podwórze, zabudowania, inwentarz żywy martwy. Powiat Wieluński przy szosie Złoczew-Wieluń. Gotówki 65.000 zł. Wiadomość kpt. Wdowiński Tadeusz, Kalisz, Górnoślaska 24 m. 8.

Zdolni

młodzi akwizytorzy dla masowego patentowanego artykułu do odwiedzania tapicerów i meblarzy w miastach wojewódzkich i powiatowych poszukiwani, Duże możliwości. Oferty i referencje kierować pod Przemysł Włosiany, Warszawa, ulica Leszno 189.

STRAJNI CHŁOPSKIE

BROSZURA
J. GOJSKIEGO
OMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW

2

jest do nabycia
w naszej redakcji

w cenie 0,20 zł za egzemplarz

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 26 stycznia 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	22,25 22,75	18,50 19,—	21,— 21,25	19,75 20,75
Zyto	14,— 14,50	14,15 14,30	16,— 16,50	14,25 14,75
Jęczmień	16,75 17,—	16,50 17,—	17,— 17,75	15,5 15,—
Jęczmień brow.	18,25 18,75	16,75 17,25	14,50 15,—	18,25 19,25
Owies 1 stand.	15,— 15,25	15,— 15,50	17,— 17,50	— —
Mąka pszenna 65%	19,50 42,50	30,75 33,25	34,75 36,75	24,— 25,—
Mąka żytnia 35%	26,25 27,25	3,— 32,50	26,50 26,75	— —
Otręby pszen. grube przem.	12,25 12,75	12,25 12,75	10,75 11,—	11,— 11,25
Otręby żytnie przem. stand.	10,25 10,75	11,25 12,25	10,75 11,—	— —
Rzepak zimowy	54,— 55,—	44 50 45,—	— —	51,50 52,—
Groch zielony (Foiger)	27,— 28,—	25,— 27,—	— —	22,— 24,—
Groch Wiktoria	31,— 33,50	25,— 29,—	3,— 35,—	29,— 30,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	15,25 15,75	15,25 16,25	12,50 12,75	11,75 12,25
Makuchy lniane w taflach	23,50 24,50	23,— 24,—	19,50 20,—	— —
Ziemniaki	4,— 4,50	3,— 3,50	— —	— —
Gryka	18,50 19,—	16,— 17,—	— —	— —
Słoma żytnia luzem	4,75 5,25	1,75 2,25	— —	— —
Słoma żytnia prasowana	4,25 4,75	2,75 3,—	4,25 4,75	— —
Siano zwykłe	— —	4,75 5,25	— —	— —
Siano zwykłe prasowane	7,50 8,—	5,75 6,25	— —	— —

St. Leśnowski

O nawozach pomocniczych

ceną z przysyłką 1,75 zł

Książkę wysyłamy tylko za poprzednim nadaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu.

Najwięcej

Klientów miejskich
zdobędziesz przez
ogłaszanie w

Gazecie Grudziądzkiej

PRAWO PRAWDA PRACA

ZWROT

TYGODNIK NIEZALEŻNY
NARODOWY
I DEMOKRATYCZNY

Dotychczas drukowali swe prace:

PREZYDENT PROF. ST. WOJCIECHO-
WSKI, PREZYDENT IG. PADEREWSKI
W. W. PREZES W. KORFANTY, MAR-
SZALEK W. TRAMPZYŃSKI, GENE-
RAL J. HALLER

Mecenas M. Borzęcki, Prof. W. Ko-
marnicki, Prof. S. Glaser, Dr. K. L.
Koniński, Ks. Muckermann T. J.,
Prezes A. Mogilnicki, W. Nienaski,
K. Poraj, R. Świętochowski, W. Skuza
Jan Wiktor oraz wielu innych.

Polityka wewnętrzna i zewnętrzna - Studja
prawnicze, ekonomiczne, literackie - Prze-
glądy prasy krajowej i zagranicznej - Po-
lemiki - Aktualności - Ilustracje - Satyra.

Prenumerata miesięczna 1 zł. 50 gr.

KATOWICE, Sobieskiego 11

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI

W POZNANU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

Nasz coroczny, książkowy

KALENDARZ MARIANŃSKI

na rok 1939

dodamy w najbliższych dniach tym abonentom, którzy będą mieli zapłacony abonament za „Gazetę”.

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,00, miesięcznie 1,00, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa c., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Poszwidalski, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o. o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska, Poznań 27 Grudnia 2.